

IZABELA GANSKE

NIEPRZEWODNIK
DLA TURYSTÓW I MIESZKAŃCÓW

WRO CŁA W



Bezdroża

ERGO
HESTIA

Tekst: Izabela Ganske

Redaktor prowadzący: Maciej Żemojtel

Redakcja: Justyna Mroczkowska-Lepka | Pracownia Redakcji i Korekty Edytorka

Skład: Magdalena Kocińska

Materiały graficzne: stock.adobe.com

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiejkolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz wydawca dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz wydawca nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Helion S.A.

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel.: 32 2309863

e-mail: bezdroza@bezdroza.pl

www: bezdroza.pl (księgarnia internetowa, katalog książek)

Drogi Czytelniku!

Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres:

bezdroza.pl/user/opinie/bewrni

Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

Wydanie I

ISBN: 978-83-289-2258-7

Copyright © Helion S.A., 2025

Kup książkę

Poleć książkę

Oceń książkę



Księgarnia
internetowa



Lubię to!
Nasza społeczność

OD AUTORKI 10

LUDZIE 13

Święta Jadwiga – patronka Śląska 15

Piotr Włostowic – średniowieczny celebryta 18

Jan Kapistran – śląski inkwizytor 21

Angelus Silesius – mistyk i poeta 24

Karl Heinrich Klingert – pionier nurkowania 27

Ferdynand Lassalle – bohater romantyczny 30

Jan Mikulicz-Radecki – genialny zapomniany chirurg 35

Albert Neisser – dwadzieścia dwie szanse na Nobla 38

Alois Alzheimer – „in memoriam” 41

Max Berg – wrocławski wizjoner 44

Otfrid Foerster – osobisty lekarz Lenina 47

Ludwik Hirszfeld – od *belle époque* do PRL-u 50

Edyta Stein – patronka Europy 53

Wiktor Bross – medyczny bóg Wrocławia 57

Henryk Tomaszewski – twórca Wrocławskiego
Teatru Pantomimy 59

Tadeusz Różewicz – mocarz słowa 62

Andrzej Waligórski – satyryk erudyta 67

Jerzy Grotowski – wielki reformator teatru 71

Anna German – Eurydyka śpiewająca 76

Barbara Piasecka-Johnson – wrocławski Kopciuszek 79

Eugeniusz Get-Stankiewicz – artysta wszechstronny 83

Wanda Rutkiewicz – himalaistka niepokorna 87

Olga Tokarczuk – śląska noblistka 91

Wielcy we Wrocławiu (na chwilę) 94

Johann Wolfgang von Goethe 94

Fryderyk Chopin 95

Juliusz Słowacki 98

Johannes Brahms 100

Ignacy Jan Paderewski 102

Pablo Picasso 104

Zbigniew Cybulski 106

Steven Spielberg 107

Wrocław – miasto noblistów 109

Theodor Mommsen 110

Philipp von Lenard 110

Eduard Buchner 111

Paul Ehrlich 112

Gerhart Hauptmann 112

Fritz Haber 114

Friedrich Bergius 115

Erwin Schrödinger 116

Otto Stern 117

Max Born 118

Karl von Frisch 119

Hans Dehmelt 120

Reinhard Selten 120

MIEJSCA 123

Śląski Watykan 125

Dzielnica Wzajemnego Szacunku 128

Promenada Staromiejska 136

Pomnik dla brata 139

Dworce kolejowe 141

Dworzec Górnośląski 141

Dworzec Główny 142

Dworzec Świebodzki 144

Wrocław Nadodrze 144

Wrocław Wąskotorowy 145

Enklawy zieleni 147

Ogród Botaniczny 147

Ogród Japoński 148

Park Szczytnicki 149

Park Południowy 150

Park Zachodni 152

Park Wschodni 152

Park Brochowski 153

Park Tysiąclecia 154

Wrocław z góry 155

Sky Tower 155

Bazylika św. Elżbiety 156

Katedra 157

Mostek Pokutnic (kościół św. Marii Magdaleny) 158

Wieża Matematyczna gmachu głównego
Uniwersytetu Wrocławskiego 159

Hotel Monopol 160

DH Renoma 161

Galeria Dominikańska 162

Mostów ci u nas dostatek 163

Most Piaskowy 164

Most Tumski 164

Most Uniwersytecki 165

Mosty Pomorskie 166

Most Zwierzyniecki 167

Most Grunwaldzki 168

Most Oławski 168

Most Pokoju 169

Most Milenijny 170

Most Rędziański 170

Kup książkę

Poleć książkę

Gmach główny Uniwersytetu Wrocławskiego 172

Aula Leopoldina 174

Oratorium Marianum 176

Wieża Matematyczna 177

Niezwykłe pomniki 179

Pomnik Anonimowego Przechodnia (*Przejście*) 180

Żywy pomnik – *Arena* Jerzego Beresia 181

Krzesło Tadeusza Kantora 182

Nawa Oskara Zięty 183

Arlekin Alessandro Mendiniego 184

Pociąg do nieba Andrzeja Jarodzkiego 185

Stare Jatki 186

Letnia rezydencja biskupów wrocławskich

(ze zbrodnią w tle) 189

Najstarsze ZOO w Polsce 191

Muzea o oryginalnej tematyce 195

Muzeum Poczty i Telekomunikacji 195

Muzeum Architektury 196

Hydropolis 197

Muzeum Iluzji 198

Muzeum Teatru 198

Muzeum Gry i Komputery Minionej Ery 199

MovieGate – galeria filmu 199

Galeria Neonów 200

Murale miejskie 203

Murale na Nadodrze 203

Wybrane murale w innych częściach miasta 204

Kultowe knajpy 208

Bar Witek 208

Bar Miś 209

Bar Mewa 209

Bar Vega 210

Cocktail Bar Witaminka 210

Literatka Cafe 210

Wrocław – stolica piwa kraftowego 212

Wrocławskie festiwale piwne 213

Browary rzemieślnicze 214

Browary restauracyjne 215

Minibrowar Spiż 215

Miejsca wyszynku 216

Inne miejsca warte odwiedzenia 217

Kocie kawiarnie 218

OSOBLIWOŚCI 221

Dlaczego Kolumb odkrył Amerykę? 223

Klatka dla wariatów 225

Nazwy, które znają tylko starzy wrocławianie 226

Stolpersteiny, czyli kamienie pamięci 229

Czy wrocławskie tramwaje zawsze były niebieskie? 232

Czarna ospa we Wrocławiu 235

Czym jest Iglica? 238

Fontanna Zdrój 241

Latarnik i latarnie 244

Szlakiem toalet i pisuarów z przełomu XIX i XX w. 246

Ukryty dźwig w Ossolineum 250

Kciuk Fredry 253

Piwnica Świdnicka i niebagatelna rola piwa
we Wrocławiu 256

Krasnoludki 259

Kolorowe podwórka na Roosevelta 263

Kup książkę

Poleć książkę

Szklanym szlakiem po Wrocławiu 266

Fontanna Zdrój 268

Witraż papieski 268

Witraże w prezbiterium bazyliki pw. św. Elżbiety 269

Fontanna „piłkarska” 270

Elewacja Justin Center 270

Witraże w kościele św. Macieja 270

Szklane jajo 271

Słońce 272

Alatus 272

Pomnik Żołnierzy Niezłomnych 273

Wrocławska Wall Street 274

Wrocławskie unikaty architektoniczne 277

Mezonetowiec 277

Mrówkowiec 278

Trzonolinowiec 279

Sedesowce 280

Igloo 281

Wrocławski Węzeł Wodny 283

WuWA 285

Gitarowy Rekord Guinnessa 288

Koci celebryci 290

Wrocek – kot ratuszowy 290

Dante – kot antykwaryczny 291

Bibliografia 297

Kciuk Fredry

Powojenne związki Wrocławia ze Lwowem są nie do przecenienia. Przede wszystkim trafili tu polscy przesiedleńcy ze Lwowa, dla których Wrocław stał się nowym domem, nową małą ojczyzną. Trzon kadry naukowej wrocławskich wyższych uczelni stanowili profesorowie lwowscy, przyjechali tu lekarze, artyści, literaci, ba – niebieskimi tramwajami wrocławskimi kierowali głównie motorniczowie ze Lwowa. Lwowiacy niewątpliwie nadawali powojennemu Wrocławowi niezwykłego sznytu. Miasto nad Odrą wybrano też na przystań polskich zabytków przed wojną znajdujących się właśnie we Lwowie. W dawnym klasztorze Szpitalników z Czerwoną Gwiazdą schronienie znalazła część zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, popularnie zwanego Ossolineum. Przywieziono olbrzymie płótno namalowane przez Jana Stykę, Wojciecha Kossaka i kilku innych artystów przedstawiające bitwę pod Raclawicami. *Panorama Raclawicka*, we Lwowie pokazywana w pawilonie w parku Stryjskim, we Wrocławiu znalazła miejsce w specjalnie dla niej wybudowanej rotundzie. Niestety monumentalny obraz musiał wiele lat czekać na lepsze czasy, aby w końcu w 1984 r. ujrzeć światło dzienne. Mamy też od 1956 r. pomnik hrabiego Aleksandra Fredry na wrocławskim rynku, który pierwotnie projektowany był dla Lwowa.

Aleksander hrabia Fredro nie miał zbyt wielu związków z przedwojennym Wrocławiem. Ot, przyjechał na Śląsk (będący wtedy w posiadaniu Prus), aby rozeznać się w możliwościach

Kup książkę

Poleć książkę

zakupu jakiejs posiadłości, majątku, gdzie mógłby zamieszkać z synem, represjonowanym w zaborze austriackim po upadku Wiosny Ludów. Znał też Śląsk i Łużyce z młodych lat, kiedy jako oficer Księstwa Warszawskiego walczył w armii Napoleona Bonapartego. Do zakupu nieruchomości nie doszło, bo syn hrabiego objęty został amnestią i mógł wrócić do Galicji.

Jak natomiast do Wrocławia trafił palec Fredry, a dokładnie jego kciuk? Otóż jest to zasługa profesora Bogdana Zakrzewskiego, znanego fredrologa, literaturoznawcy, który kciuk „przemycił” do Polski z mauzoleum Fredrów w kościele w Rudkach na Ukrainie. Profesor odwiedził Rudki w 1970 r. Rodzinne mauzoleum pisarza w krypcie kościoła zostało w czasie II wojny sprofanowane przez Sowietów. Cynowe sarkofagi sprzedano, a wyjęte z nich z mumifikowane szczątki ciała pozostawiono na posadzce – takie przynajmniej wieści dochodziły w owym czasie do Polski. Szczątki umieszczono później w trumnach drewnianych. Do kaplicy, zamienionej w owym czasie w magazyn żywności, profesor Zakrzewski mógł wejść po okazaniu odpowiedniego zaświadczenia, popartego podpisem i pieczętą prorektora Uniwersytetu Wrocławskiego. W krypcie po otwarciu jednej z trumien rozpoznał mumię hrabiego.

„Szare zarysy [zabalsamowanego ciała A. Fredry, o czym badacze nieraz nie wiedzą] poczęły formować się coraz wyraźniej w kształty o barwie jasno-spopielatego pyłu cementowego. To był kolor szat kontuszowych. Stopy [buty kontuszowe ktoś mu ukradł!], dłonie i głowa połyskiwały w ostrym świetle żółcią [mdłej] woskowej świecy, a gdy przygasały, omijane strumieniem jaskrawego światła, miały szarość i fakturę skurczonego pergaminu o plamach z wilgoci i starości. Kontusz oraz żupan (ze śladami zapięć przez środek) i pas lity, który odwinięty zakrywał część Jego prawej dłoni [(odsłoniłem ją)], już dawno wyzbyły się swych paradnych barw” – pisał po latach prof. Zakrzewski.

„Wzruszenie kazało mi klęknąć najbliżej trumny i zmówić litanię tytułami Jego utworów” – wyznał profesor. Wtedy to ponoć jeden z towarzyszących mu Ukraińców, być może widząc wzruszenie Bogdana Zakrzewskiego, wręczył mu „na pamiątkę” kciuk Fredry, obleczone rękawiczką z safianowej skórki. Wtedy profesor nie pomyślał, że z tego faktu wynikną następne komplikacje. Po pierwsze – jak przewieźć kawałek hrabiego przez granicę?

Na granicy celnik wyjął z kieszeni marynarki profesora nylonowy woreczek ze z mumifikowanym palcem Fredry.

„A co to?!” – zagrmiał.

„Widocznie jednak stary Fredro czuwał nade mną i z wysokości niebieskich natchnął mnie zbawiennym konceptem iście komediowym. Odpowiedziałem bolesnym głosem żałobnika, pochyliwszy w smutku głowę: »To pamiątka po mojej babci«. – »Ze Lwowa?«. Skinąłem głową. Zmienił się nagle: utrafiłem bowiem w jego uczucia ludzkie w dość prymitywnym guście” – wspominał profesor po latach. Celnik włożył torebkę z palcem z powrotem do kieszeni profesora i pożegnał go przyjaznym gestem.

Następne kłopoty z kciukiem pojawiły się już we Wrocławiu.

Otóż fredrolog przez lata próbował go umieścić w jakimś kościele – bez skutku. Kciuk więc spoczywał w puzderku schowanym w profesorskim sejfie – aż do 1989 r., kiedy to na wmurowanie kciuka w ścianę kościoła św. Maurycego przy ulicy Traugutta 34 zgodził się proboszcz Jan Onufrow^{*}. Zamurowano puzderko z kciukiem we wnęce na południowej fasadzie kościoła, a na płycie z kararyjskiego marmuru, która wnękę nakryła, umieszczony został napis „Pamięci Aleksandra Fredry”.

Na marginesie dodam, że we Wrocławiu bardzo poważamy hrabiego, o jego wstawianictwo na egzaminach proszą na przykład wrocławscy maturzyści, tańcząc poloneza dla Fredry. Corocznie na sto dni przed maturami rusza sprzed pomnika hrabiego i okrąża rynek barwny korowód młodzieży, do którego tradycyjnie dołącza prezydent Wrocławia i inni oficjele i tak to już trwa od przeszło dwudziestu lat.

^{*} Obszerne fragmenty cytowane za: M. Szczyrba, *Sekrety Wrocławia. Jak palec Fredry trafił do kościoła św. Maurycego, a wcześniej 19 lat przeleżał w sejfie na Oporowie?*, [w:] <https://www.wroclaw.pl/kultura/sekrety-wroclawia-jak-palec-fredry-trafil-do-koosciola-sw-maurycego-bogdan-zakrzewski>; dostęp: 14.05.2025.

Piwnica Świdnicka i niebagatelna rola piwa we Wrocławiu

Piwnica Świdnicka mieści się w podziemiach ratusza i uważana jest za najstarszą europejską piwiarnię. Od początku, czyli od 1303 r., należała do rady miejskiej i była jedyną knajpą w mieście, w której można było napić się piwa i wina pochodzącego spoza Wrocławia. Było to (jak łatwo się domyslić) zarządzanie rady miejskiej Wrocławia, potwierdzone specjalnym przywilejem wydanym przez księcia Henryka IV Probusa.

Początkowo nazywała się po prostu Piwnicą Miejską (Cellario Civitas), ale potem przejęła nazwę od najsłynniejszego serwowanego w niej piwa świdnickiego. Jak smakowało to piwo, możemy się dziś tylko domyslać, ponoć smak zawdzięczało znakomitej wodzie ze Świdnicy. Doceniano je na całym kontynencie i piwnice świdnickie działały we Wrocławiu, jak i Pradze, Krakowie, Heidelbergu i Pizie, Toruniu, Brzegu i Oleśnicy.

„Sprawa piwa” we Wrocławiu zawsze wiele znaczyła. Było ono bowiem nie tylko napitkiem, ale wręcz „chlebem w płynie”, gotowano na nim pożywne i smaczne piwne polewki. W mieście, w którym picie nieprzegotowanej wody groziło poważną chorobą lub nawet śmiercią, piwo warzone w wysokiej temperaturze było wolne od zarazków, więc bezpieczne. W całym Wrocławiu warzono piwa, wiele małych browarów z wyszynkiem posiadało przywilej browarniany. Piwem wrocławskim był pszeniczny Baran (Schoeps) biały i ciemny. Nazwano to piwo Baranem podobno dlatego, że potrafiło nieźle ubóść i sponiewierać pijącego; inni twierdzili, że jest pożywne jak baranina.

No ale Schoeps był wszędzie we Wrocławiu, a piwo świdnickie tylko w podziemiach ratusza. Mówiono wręcz: „Kto nie był w Piwnicy Świdnickiej, ten nie był we Wrocławiu”. Monopol rady miejskiej na wyszynk tego piwa doprowadził nawet do wybuchu wojny piwnej w mieście. Bezpośrednią przyczyną konfliktu był podarek bożonarodzeniowy, jaki Rupert I książę legnicki sprawił swojemu bratu, kanonikowi kapituły katedralnej we Wrocławiu Henrykowi VIII. Podarunek stanowiło kilkanaście beczek piwa świdnickiego. Straż miejska zarekwirowała je na rogatkach miasta. Biskup wrocławski Wacław II (brat Ruperta i Henryka) tak się zdenerwował zagarnięciem przez miasto piwa, że w odwecie obłożył je klątwą i zakazał odprawiania nabożeństw. Prawa wrocławian do przyjmowania sakramentów (w tym również ostatniego namaszczenia) zostały zawieszane. Kościoły opustoszały, ponieważ księża przestali pełnić posługę kapłańską – nie udzielano ślubów ani chrztów, nie odbywały się też kościelne pogrzeby, a zmarłych trzeba było chować na własną rękę. Obrażony biskup przeniósł się wraz z całą kapitułą do Nysy. Kiedy w 1381 r. przybył do miasta król czeski Wacław IV Luksemburski (Śląsk podlegał już w tym czasie koronie czeskiej), aby odebrać hołd lenny od stanów śląskich, nie było komu odprawić uroczystej mszy, co rozsierdziło władcę. W ramach kary król pozwolił wrocławianom na grabież majątku kościelnego. Obrabowano dwór biskupi, domostwa kanoników oraz dwa opactwa – św. Marii Panny na Piasku oraz św. Wincentego na Ostrowie Tumskim.

Konflikt eskalował, wojna trwała dwa lata. Dzięki mediacjom legata papieskiego ostatecznie zawarto kompromis. Biskup Wacław II cofnął klątwę i zgodził się na zapłacenie 5000 marek okupu. W zamian czeski król nadał biskupstwu wrocławskiemu specjalny przywilej zezwalający księżom z kapituły katedralnej na sprowadzanie piwa spoza obszaru księstwa wrocławskiego na własny użytek oraz odsprzedaż napoju innym duchownym. Jak więc widać, kwestia piwa we Wrocławiu zawsze była niebagatelna.

W Piwnicy Świdnickiej spotykało się na piwie całe miasto, a także wybitni i sławni goście: król August II Mocny (incognito), Chopin, Słowacki, Wybicki, Goethe – lista osobistości jest bardzo długa. Ta piwiarnia nie znała podziałów społecznych, popularnego Barana pili nobliwi urzędnicy i artyści, stateczni kupcy i studenci. W 1578 r. ustanowiono surowy regulamin, którego bywalcy lokalu musieli przestrzegać. W podziemiach ratusza nie wolno było

Kup książkę

Poleć książkę

przeklinać, palić tytoniu i grać w karty. Zespół muzyczny grał tylko we wtorek i piątek. Na kredyt nie sprzedawano. W piwiarni wisiał specjalny dzwonek – gdy klient stłukł kufel, musiał za szkodę zapłacić, a przypominało mu o tym trzykrotne uderzenie w dzwonek. Kto się nie podporządkował, wyprowadzany był na ulicę. Stali bywalcy mieli w lokalu swoje własne, ulubione kufle. Lista dań w knajpie była bardzo krótka, tu się przychodziło delektować piwem, a nie objadać. „Wprawdzie prócz kielbas i śledzi podawano w piwnicy także inne przekąski, w tym pieczone mięsa czy sałatki, ale na tym zasadniczo kończyły się uroki karty dań pod ratuszem. Bułki ze szczypiorkiem w sezonie, sałatka ziemniaczana (często w kombinacji ze śledziem), a przez większość roku różne sery ze sławnym limburgierem na czele, nade wszystko zaś precle uzupełniały skromne menu Piwnicy Świdnickiej zasadniczo aż do połowy XIX wieku” – twierdzi Grzegorz Sobel z portalu Smaki Wrocławia.

Przez lokal w ciągu wieków przewijały się różne barwne postaci, np. brat Alex, który mieszkał w pustelni na Górze Kaplicznej w Osobowicach. Być może był mnichem, w każdym razie utrzymywał się z żebraniny. W piwnicy mógł liczyć na kufel piwa i miskę stawy, czasem też dostawał kilka groszy, za co odwdzięczał się żartami. Brat Alex miał konkurencję w osobie słynnej Johanny Grabowski, nazywanej Wesołą Joašką. Mieszkała z psami koło Bramy Piaskowej, tam, gdzie dziś wznosi się Hala Targowa, prosiła piwnicznych gości o zapomogę. Jej sylwetka była tak popularna, że wyrabiano ją z marcepanu i ciasta piernikowego jako maskotkę. W wieku XIX pojawili się tu Wilhelm Poczta i Czeska Pożyczka. Rezydowała tu również Głucha Luiza, która wróżyła gościom z kart, i Malarz Kleksiarz, u którego za 1,5 marki można było zamówić obraz z kleksa lub portret wycinany z papieru.

Nowy czas dla piwnicy nastał w XIX w., gdy wydzierzał ją Gustav Friebe, choć dopiero po kilkunastu latach od przejścia lokalu zdecydował się on podawać trunki warzone po bawarsku. Wnętrza piwnicy zostały odświeżone, zakupiono nowy sprzęt do nalewania piwa, a zamiast ław pojawiły się stoły z krzesłami. Restauracją Piwnica Świdnicka stała się dopiero w latach 20. ubiegłego stulecia i do dziś nią pozostaje. W lokalu znajduje się kilka sal o powierzchni w sumie 900 m². W obecnej odsłonie lokal funkcjonuje od 2022 r. i co ciekawe, poza restauracją znajduje się w nim browar rzemieślniczy, w którym próbuje się odtworzyć smak dawnego piwa świdnickiego.

Krasnoludki

Pierwsze krasnoludki pojawiły się na ulicach Wrocławia w przełomnych latach 80., w stanie wojennym. W odruchu sprzeciwu ludzie wypisywali na murach hasła niewygodne dla władzy, milicja zamalowywała je, żeby bunt nie przybrał na sile. Wtedy na białych plamach zaczęły pojawiać się krasnoludki. Rysowali je członkowie studenckiego ruchu Pomarańczowa Alternatywa. Waldemar Fydrych – nieformalny lider tego ruchu, samozwańczy „Major”, student filozofii Uniwersytetu Wrocławskiego, dowodził przekornie (nawiązując do popularnego opisu dialektyki heglowskiej i marksistowskiej), że pierwotny napis na murze wyrażał pewną tezę, zamalowanie napisu – antytezę, a krasnal na płamie – syntezę.

W późniejszych latach krasnoludek stał się symbolem Pomarańczowej Alternatywy. Początków tego ruchu należy szukać jesienią 1980 r., gdy na Uniwersytecie Wrocławskim (wtedy jeszcze im. Bolesława Bieruta) powstał Ruch Nowej Kultury. Jego organem było pismo „Pomarańczowa Alternatywa”, a potem taką nazwę przybrały happeningi przeprowadzane od połowy lat 80. Malowanie krasnoludków nie było jedyną aktywnością Pomarańczowej Alternatywy. Jej główną metodą działania były uliczne akcje, które często przeistaczały się w formę demonstracji. Największą aktywnością ruch wykazał się w latach 1985–89, a ulubionym miejscem happeningów był plac przed przejściem podziemnym na ulicy Świdnickiej. Rozdawanie papieru toaletowego, „Zadymianie rynku”, „Precz z (u)pałami”, „Karnawał

Kup książkę

Poleć książkę

Robotniczy” pod hasłem „Radosne święto ludzkiej masy rozedrganej w płasach”, „Dzień Tajniaka” to tylko niektóre wydarzenia Alternatywy, do których zawsze zapraszano również przechodniów.

Pierwsze czapki krasnoludków przygotowano na akcję 1 czerwca 1987 r., w Dzień Dziecka. Fydrych wspominał: „Przypuszczałem, że milicja będzie biegać i zdejmować ludziom z głów czapki. Milicja mnie zaskoczyła. Zaczęła aresztować krasnoludki”.

Rok później, 1 czerwca 1988 r., w Międzynarodowym Dniu Dziecka odbyła się jedna z największych demonstracji Pomarańczowej Alternatywy, zatytułowana „Rewolucja krasnoludków”. Działo się to we Wrocławiu. Dokładnie o godzinie 16:00 „spacerujący” tłum studentów nałożył przygotowane uprzednio czapki. Z hasłem „Kingsize dla każdego” szły ramię w ramię „krasnoludki” i „smerfy” (czyli milicjanci). Na ulicy Świdnickiej uniesiono w górę samochód milicyjny.

Pomarańczowa Alternatywa przeprowadzała też swoje akcje w innych miastach – Warszawie, Łodzi i w Lublinie. U schyłku PRL-u, podczas obrad Okrągłego Stołu w 1989 r., zorganizowano „Bicie piany przy Okrągłym Stole” – przy ustawionych w okrąg kawiarnianych stolikach panowie ubrani w garnitury ubijali pianę z białek. Ruch początkowo o wymowie antykomunistycznej przekształcił się w ruch antyestablishmentowy, ale w każdej z wersji wykorzystywany był absurd, parodia, zabawa.

Ostatnim akordem ruchu był start do Senatu Waldemara Fydrycha „Majora” w wyborach 4 czerwca 1989 r. Wiosną we Wrocławiu odbyła się jego kampania wyborcza pod hasłem „Pomarańczowy Major czy czerwony generał”. Fydrych nie zdobył jednak wystarczającej liczby głosów i przegrał walkę o fotel senatorski.

Po zmianach ustrojowych, już w XXI w., przypomniano sobie we Wrocławiu o krasnoludkach. W miejscu, gdzie „Major” zwykle organizował swe akcje, 1 czerwca 2001 r. stanął pomnik z brązu. Aby zachować opozycyjną tradycję, nie został oficjalnie zgłoszony jako pomnik, lecz jako „wybrzuszenie ulicy”. Ufundowała go spółka Agora, a projektantem był Olaf Brzeski. Pomnik upamiętnia happeningowy ruch Pomarańczowej Alternatywy i przedstawia 40-centymetrowego krasnala na 80-centymetrowym półkoliście, które w kształcie czubka ludzkiego palca. Jest to największy, najstarszy

i najważniejszy krasnal wrocławski, nic dziwnego, że nazwano go Papą Krasnalem.

W 2003 r. Agencja Reklamowa Wanilia zaproponowała Biuru Promocji Miasta Wrocław mianowanie krasnoludka oficjalnym symbolem miasta, a stworzenie koncepcji krasnali powierzono rzeźbiarzowi Tomaszowi Moczkowi. Tak pisze o tym na swojej stronie internetowej wroclawskiekrasnale.pl: „Pierwszy, roboczy model krasnala zaakceptował prezydent miasta Rafał Dutkiewicz i zielone światło się zapaliło. To był początek 2005 roku – Magistrat zlecił wykonanie kilku pierwszych figurek: Rzeźnika, Syzyfów, Pracza, Szermierza i Strażnika, które stanęły w lecie tego samego roku”. Krasnale wrocławskie według założeń autora miały mieć 30–40 cm wysokości, wykonane powinny być z brązu, czasem mosiądzu, często łączonych z innymi materiałami, np. kamieniem, drewnem. Tomasz Moczek pisał o nich: „Dynamiczne, z własną opowieścią, wyglądające z ukrycia, dalekie od rzeźb pomnikowych, mające łączyć ludzi, bez podziału na wiek, płeć, wyznanie, czy narodowość [...] powinny być apolityczne”. Krasnale tak się spodobały, że... od razu jednego z nich ukradziono. Słowem, chwyciło! Pierwszy krasnal „komercyjny” pojawił się w 2008 r. przed restauracją STP na ulicy Kuźnicznej i był to Pierożnik.

Dziś krasnala we Wrocławiu może mieć każdy – wystarczy zapłacić odpowiednią cenę. Poza Tomaszem Moczekiem tworzeniem figurek zajmują m.in. Marcin Łuczkowski, Beata Zwolańska-Hołod, Grzegorz Łagowski czy też artyści związani z pracownią Wytwórnia Rzeźby. Krasnale tworzone są metodą tzw. traconego wosku, znaną od wieków. Ich fundatorami są instytucje miejskie, przedsiębiorstwa i osoby prywatne. Skrzaty wykonują wiele zadań: promują miasto, reklamują przedsięwzięcia biznesowe i wspierają cele społeczne. Każdy z wrocławskich krasnali ma swoje imię, a często także własną historię. Upamiętniają również znane postacie: Barduś – Jacka Kaczmarskiego, Papa Het – Jamesa Hetfielda. Mają swoje krasnale prezydent Dutkiewicz, Wanda Rutkiewicz, profesor Jan Miodek, Leszek Cichoński i wielu innych sławnych wrocławian.

Krasnoludki stały się niewątpliwą atrakcją miasta – organizowane są specjalne rajdy ich szlakiem. Można kupić mapki, dzięki którym odnajdywanie kolejnych figurek łączy się ze zwiedzaniem Wrocławia. Dostępna jest aplikacja

na smartfony z systemem Android ułatwiającą odnajdywanie krasnali. Liczbę krasnoludków w mieście trudno ustalić, ponieważ ciągle pojawiają się nowe, a niektóre są niszczone lub padają ofiarą kradzieży. Czasem wracają na swoje miejsce, ale nie zawsze. Szacuje się ostrożnie, że w 2024 r. było w mieście ponad 1000 krasnali, co roku przybywa ich około 50. Wrocławskie krasnale stały się inspiracją dla innych miast, na przykład w Suwałkach powstał szlak 10 krasnali inspirowany twórczością pochodzącej z tego miasta Marii Konopnickiej. Wrocławskie krasnale również podróżują: Życzliwka można spotkać w Dreźnie, Reykjavíku, Wilnie, Guadalajarze, Hradcu Králové i we Lwowie, a w Waszyngtonie stoi krasnal Kościuszko.

Kolorowe podwórka na Roosevelta

Zaczął się od tego, że OKAP – Ośrodek Kulturalnej Animacji Podwórkowej – w 2013 r. otrzymał od miasta w użytkowanie budynek dawnej stolarni na olbrzymim podwórku kamienic przy ulicach Jedności Narodowej i Roosevelta. Dla nieznających Wrocławia wspomnę, że te XIX-wieczne, biedne i zaniedbane kamienice znajdują się na Nadodrze. Miasto wtedy ambitnie wzięło się za rewitalizację osiedla, sypnęło groszem na różnorodne projekty. Rewitalizacja Nadodrza trwa do dziś i z pewnością to już nie ta sama dzielnica co 10 lat temu. Przybyło tu mnóstwo fajnych miejsc – galerii, sklepików, barów, a z dawnych czasów zachowały się na szczęście zakłady rzemieślnicze.

W zmianie wizerunku osiedla w znacznym stopniu miał udział OKAP i skupieni wokół niego artyści-animatorzy. Niekwestionowanym liderem tych działań pozostaje Mariusz Mikołajek – artysta plastyk związany od lat z Wrocławiem. Dla nieco starszych wrocławian pamiętny był jego spektakularny debiut artystyczny z 1985 r. Obrazy z pokazu dyplomowego twórcy (zawieszone na ścianach jednego z kościołów wrocławskich – a nie galerii, co już poczytano za swoisty bunt przeciwko władzy) dostały zaraz po otwarciu wystawy zakaz wystawiania ze względu na przedstawiane symbole i treści, a następnie je zarekwirowano. Próbowano też unieważnić jego pokaz dyplomowy. Jednak po pewnym czasie te same obrazy wyróżniono na Ogólnopolskiej Wystawie Malarstwa Młodych. Malarstwo Mikołajka od zawsze było ideowo zaangażowane. W stanie wojennym

Kup książkę

Poleć książkę

malował obrazy w cyklach *Internowani*, *Górnicy*, *Ulice*. Stworzył też obrazy z cyklu obozowego – poświęcone miejscom pamięci w obozach Oświęcim-Brzezinka. Jego zaangażowanie dotyczy również sfery społecznej – poprzez szereg działań odbywających się w bardzo różnych miejscach Wrocławia: w szkołach, więzieniu, Monarze, w domach dziecka, na dworcu, w kościele stara się angażować widza do wspólnych artystycznych przedsięwzięć (jest to projekt realizowany od 2011 r. wspólnie z Witoldem Liszkowskim i Janem Mikołajkiem – Budujemy Miasto Sztuki). Założył również Fundację Ok.Art., poprzez którą prowadzi z mieszkańcami Wrocławia projekty artystyczne odmieniające miejskie przestrzenie.

Artyści skupieni w OKAP-ie początkowo organizowali warsztaty artystyczne dla mieszkańców. Potem ktoś wpadł na pomysł, żeby ozdobić ściany budynków okalających podwórko malowidłami, płaskorzeźbami i rzeźbami. Przed dawną stolarnią stanęli gigantyczny kot i pies. Dzięki wspólnej pracy podwórko połączyło mieszkańców. Okazało się, że w niektórych drzemia ukryte talenty. Pan Zenon Dębowski (na przykład) odnalazł w sobie pasję rzeźbiarską. Jest autorem niesamowitych ceramicznych rzeźb, które wkomponowane w część muralu tworzą cykl *Rajski ogród*. Dzieło zajmujące ponad 1200 metrów kwadratowych łączy malarstwo, rzeźbę i ceramikę. Jest też wiersz oraz portrety mieszkańców kamienic i ich pupili – kotów i psów, rybek, papużek. Zaangażowani byli wszyscy – od najmłodszych, przez młodzież, mniejszość romską, kibiców piłkarskiego Śląska, po seniorów i każdy mógł zostać uwieczniony tak, jak chciał. Powstało w ten sposób dzieło imponujące – kolorowe, zachwycające i przykuwające uwagę mnogością barw i szczegółów. W 2015 r., z okazji drugiej rocznicy działania OKAP-u i oficjalnego otwarcia malowidła, wmurowano w elewację kamienicy kapsułę czasu zawierającą podpisy mieszkańców, artystów i gości oraz ich wspólne zdjęcie, na którym wszyscy jednocześnie mówią „ogórek”. „Ona przetrwa dwieście albo nawet trzysta lat” – zapewniają mieszkańcy. Kapsuła została zamurowana pod odwołaniem osy stworzonej przez pana Zenona Dębowskiego.

Artystyczne podwórko tak się spodobało, że sąsiedzi z przeciwnej strony ulicy Roosevelta zapragnęli mieć własny mural. W 2017 r. powstało więc malowidło, na którym przedstawiono obrazy i motywy nawiązujące do najważniejszych twórców światowej sztuki. Znajdziemy tu więc fragmenty

inspirowane obrazami van Gogha, baśniowymi pracami Chagalla, malarstwem starożytnego Egiptu, a nawet malunkami naskalnymi z jaskini w Lascaux oraz wieloma innymi artystami i stylami. Jedną ze ścian kamienicy pokryły secesyjne ornamenty i portrety nawiązujące do dzieł Alfonsa Muchy, Gustava Klimta oraz Stanisława Wyspiańskiego. W obrazy wkomponowano elementy ceramiczne. Tak jak na sąsiednim podwórku, część galerii powstała w porozumieniu z miejscowymi kibicami Śląska Wrocław. Między sylwetkami w zielonych koszulkach są fragmenty obrazów autorstwa m.in. Grottgera. Nie mogło oczywiście zabraknąć portretów mieszkańców oraz ich pupili. Ten nowy mural jest większy, ma 1600 metrów kwadratowych i jest bardziej ambitny.

Jeśli chcę komuś pokazać we Wrocławiu miejsce zupełnie odjechane, to prowadzę go właśnie na kolorowe podwórka. Przy każdej wizycie sama zresztą zauważam szczegóły, których wcześniej nie widziałam. Wprawdzie trzeba przyznać, że po ponad 10 latach od pierwszej i siedmiu latach od drugiej premiery kolory obu malowideł już trochę wyblakły, ale na szczęście omija je plaga graficiarstwa. Turyści są też często zszokowani bałaganem i psimi kupami na podwórkach. Czas chyba na remont i sprzątanie, tym bardziej że zjeżdżają się tu prawdziwe tłumy.

Są plany na trzecie kolorowe podwórko – tym razem wykorzystujące motywy z filmów kręconych we Wrocławskiej Wytwórni Filmów Fabularnych. Plan rewitalizacji jest gotowy od ponad roku. Artyści wraz z mieszkańcami czekają na decyzję dotyczącą finansowania dalszych prac. Monumentalne obrazy z elementami ceramiki mają powstać na budynkach stojących w pobliżu ulic Jedności Narodowej i Oleśnickiej. Szkoda, że nie udało się tych planów zrealizować na 70-lecie WWF, które przypadało w 2024 r.

Kup książkę

Poleć książkę

PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —

1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!
<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA
Helion

To nie jest typowy przewodnik, w którym najważniejsze są zabytki i flagowe atrakcje wprost z turystycznych folderów. **Nieprzewodnik**... oprowadza po Wrocławiu mniej „oficjalnym”. Subiektywnym okiem autorki – znającej miasto od podszewki – przybliża nie tylko znane miejsca (które pokazuje od nowej strony!), ale także te słabiej rozpoznawalne, takie jak kocie kawiarnie czy puby z kraftowym piwem. Przywołuje przy tym mnóstwo interesujących, a nieznanych historii – o rozmaitych miejskich osobliwościach, mieszkańcach tworzących ducha miasta i wielkich postaciach, które w nim gościły. Pokazuje Wrocław z innej perspektywy, daje okazję do powrócenia się mniej uczęszczanymi szlakami i zakosztowania prawdziwego smaku grodu nad Odrą.

KSIAŻKA WPISUJE SIĘ W MODNY
(I ZE WSZECH MIAR SŁUSZNY!) TREND
TURYSTYKI ZRÓWNOWAŻONEJ.
ZAMIAST WYSYŁAĆ TURYSTÓW DO
NAJPOPULARNIEJSZYCH ATRAKCJI,
INSPIRUJE DO ODKRYWANIA
FASCYNUJĄCYCH MIEJSC POZA
UTARTYMI SZLAKAMI.

IZABELA GANSKE

Absolwentka kulturoznawstwa na Uniwersytecie Wrocławskim. Z branżą turystyczną związana od 2009 roku, kiedy to uzyskała uprawnienia przewodnika po Wrocławiu. Rok później ukończyła kurs pilota wycieczek. Prowadzi jednoosobową firmę przewodnicko-pilocką Izy Go. Jest szczęśliwą żoną, mamą i właścicielką dwóch kotów. Oprowadzanie po Wrocławiu i podróże to jej sposób na życie, praca i pasja.

ebook dostępny na:
ebookpoint

ISBN 978-83-289-2258-7



9 788328 922587

Cena: 59,90 zł

Bezdroża bezdroza.pl